Nr 122. Kraków, Sobota 1 Czerwca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosa Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Cus. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Polsko-czeska ugoda na Śląsku.

Dzisiaj rozpoczynają się w Krakowie narady polskich delegatów w sprawie ugody śląskiej. — Nie przywiązujemy wielkiej wagi do tej konferencyi, — chociaż nie odmawiamy jej racyi bytu. Doświadczenie nauczyło nas, że gdzie chodzi o ostre konflikty narodowe, niezmiernie trudno osiągnąć porozumienie. Oprócz tego znana niestety czeska zachłanność, objawiająca się w sposób bardzo jaskrawy właśnie na Śląsku, — nie bardzo pozwala wierzyć w powodzenie rozpoczętej akcyi pojednawczej. Czesi są na Śląsku żywiołem zaczepnym, zdobywczym i zaborczym, podczas gdy Polacy mogą tylko bronić się na swoich placówkach.

Odkąd trwa spór czesko polski na Śląsku, nie było przykładu polszczenia jednostek lub gmin czeskich, — ale na odwrót, czechizacya całych obszarów polskich jest tam na porządku dziennym.

Daje to wprawdzie chlubne świadectwo poczuciu narodowemu i sile Czechów śląskich, ale także nakazuje Polakom jak największą ostrożność w pertraktacyach, które mogłyby doprowadzić do pewnej petryfikacyi stanu posiadania.

Czesi stanowią na Śląsku przeważnie element napływowy, po za czeskiem pasmem zachodniego pogranicza Księstwa Cieszyńskiego, gdzie długo wątpliwa kwestya narodowej przynależności tamtejszego ludu, zostala rozstrzygnięta na naszą niekorzyść — nie bez naszej winy. Ten napływowy żywioł czeski odnosi się do Polaków nietylko nieprzychylnie, ale jest wprost wrogo usposobiony dla polskiego ruchu narodowego; a ponieważ na Śląsku cieszyńskim Czesi reprezentują prawie wyłącznie kapitał i inteligencyę, a Polacy przeważnie masy ludowe, — walka jest nierówna i kończy się zwykle polską przegraną.

Jest to stan zupełnie nienormalny i dla stosunków polsko czeskich, a nawet wogóle dla kwestyi słowiańskiej wysoce szkodliwy. Ta walka dwóch kulturalnych słowiańskich narodów w obliczu Niemców jest równie gorsząca jak niebezpieczna, gdyż toruje drogę wojującemu germanizmowi i na Śląsku i gdzieindziej. Nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, że Polacy walki tej nie chcą i jej nie wywołali, ale nikt nie może od nich wymagać, aby dobrowolnie rezygnowali z prastarej Piastowskiej dzielnicy, która już w przedhistorycznych czasach była polską i pod względem etnograficznym należy do polskiego plemienia.

Jeżeli zatem Czesi chcą, aby na Śląsku nastał pokój narodowy, muszą bezwarunkowo i raz na zawsze zrezygnować z wszelkich planów zaborczych i zaniechać utrudnień, stawianych przez nich obecnie polskim oświatowym usiłowaniom.

Wypieranie języka polskiego ze szkoły i urzędu w gminach albo czysto-polskich, albo zamieszkałych przeważnie przez Polaków, — praktykowane obecnie na wielką skalę przez czeskich urzędników, inżynierów i oficyalistów kopalnianych, — powinno stanowczo ustać, a polska ludność musi znaleść w całem Księstwie cieszyńskiem dostateczne zaspokojenie swoich kulturalnych potrzeb.

Czy zamierzona konferencya potrafi te zasadnicze warunki ugody skodyfikować i utrwalić, — nie wiemy i sprawy tej nie przesądzamy, — ale głęboko przekonani jesteśmy, że powodzenie akcyi ugodowej zależy wyłącznie od dobrej woli i szczerości czeskich działaczy na Śląsku.

Polacy, którzy nie mają żadnych zaborczych zamiarów lub dążności na Śląsku, - z pewnością uwzględnią chętnie wszystkie słuszne życzenia czeskich mniejszości, ale nie mogą się nigdy zgodzić na sztuczne pomnażanie czeskiego żywiołu przez fałszowanie statystyki, lub przez zapełnianie szkół czeskich polskiemi dziećmi.

Po upadku „Głosu".

W sprawie poruszonej przez nas zawieszenia wydawnictwa socyalistycznego „Głosu" lwowskiego otrzymujemy następujące informacye:

Wśród socyalistów lwowskich „Głos" od dawna nie cieszył się popularnością. Objęty wyłącznie w posiadanie przez żydów stał bardzo często w rozdźwięku z tą częścią partyi, która nie chciała poddawać się żydowskiej komendzie. Ciągle brnący w długach przenosił się z jednej drukarni do drugiej, nie mogąc nigdzie się ustalić.

Robotnicy lwowscy niezadowolenie swoje manifestowali kilkakrotnie bardzo dosadnie. Przed kilku laty scysye przybrały tak ostry charakter, że na posiedzeniu zarządu partyi lwowskiej robotnicy-delegaci wręcz postawili wniosek, aby żydów z administracyi i redakcyi pisma usunąć, inaczej nie będą prenumerowali pisma. Ostatecznie pod wpływem posłów zatarg załagodzono, poparcie jednak „Głosu" w szeregach socyalistycznych coraz bardziej słabło.

Starano się sytuacyę ratować w dwóch kierunkach. Wysunięto na czoło pisma Rusina, tow. Hankiewicza, aby dla „Głosu" zyskać poparcie u Rusinów, a z drugiej strony pod przewodem towarzyszki Moraczewskiej, żony posła, prowadzono organizacyę kobiet i utworzono w „Głosie" dział kobiecy i dział spraw Podkarpacia. Wszystkie te wysiłki były jednak nie wystarczające, aby pismu zapewnić szerszą poczytność.

Do tego przyłączyły się i inne jeszcze historye.

W czasie kampanii wyborczej podczas poprzednich wyborów kasyerem partyi był członek administracyi „Głosu" tow. M... — Otóż ten towarzysz zakończył swą karyerę w ten sposób, że rachunków ze swej czynności nie zdał zupełnie, książki kasowe rzekomo „zgubił", a w następstwie musiał szybko ze Lwowa „wyjechać na kuracyę".

Także w dziale administracyjnym „Głosu" wykryto nadużycia z markami.

Wreszcie sławną swojego czasu była sprawa maszyny rotacyjnej dla „Głosu".

Redakcya ogłosiła z emfazą, że pragnie wobec rozszerzenia się pisma zakupić maszynę rotacyjną i wezwała robotników, aby jednodniowy swój zarobek poświęcili na zebranie potrzebnego funduszu. Składki popłynęły dosyć obficie i zebrano kilka tysięcy. Nadaremnie jednak robotnicy oczekiwali kupna tej maszyny. Wreszcie sprawa przybrała ostrzejsze formy i na posiedzeniach delegatów robotniczych przyszło do starć. Wtedy oświadczono robotnikom, że maszyny kupić nie można, gdyż pieniądze zebrane na kupno maszyny, trzeba było użyć na zapłacenie starych długów „Głosu".

„Głos" należał także do tych przedsiębiorstw, które stale zalegały w Kasie chorych z opłatami za swych funkcyonaryuszów, dając tem nie najlepszy przykład innym przedsiębiorstwom niesocyalistycznym.

Tak więc egzystencya pisma od początku była bardzo „ciernista".

Udekorowaniem sprawy było opuszczenie redakcyi przez naczelnego redaktora Czakiego („Czaczkesa"), który przeszedł na żołd kapitalistów i pracował w „Gazecie Wieczornej".

Statystyka urzędnicza.

Sprawozdanie komisyi dla funkcyonaryuszów państwowych, która jest obecnie przedmiotem obrad Rady państwa zawiera interesujące zestawienie liczby urzędników w Austryi wedle stanu z września 1910 wedle stopnia wykształcenia, obecnie obowiązującego. W statystykę niniejszą nie są włączeni sędziowie i nauczyciele państwowi.

Urzędnicy z zupełnem wykształceniem średniem i wyższem:

Konceptowi	8161
Techniczni	2162
Sanitarni	565
Weterynarze	479
Techn. kontr. fin.	471
Lasowi	797
Górniczy	301
Razem	13 097

Urzędnicy z ukończoną szkołą średnią i kursem wyższym, jakoteż z egzaminem państwowym, złożonym w szkole wyższej:

Geometrzy	948

Urzędnicy z ukończoną szkołą średnią:

Rachunkowi	4846
Pocztowi urzędnicy ruchu (w tem 1195 certyfikatystów)	8332
Cłowi (w tem 130 certyfikatystów) z wył. poborców cłowych	1511
Urzędnicy pocztowych kas oszczędności (Status A)	659
Razem	16 258

Urzędnicy z niższem gimnazyum lub szkołą wydziałową z jednorocznym kursem i egzaminem fachowym:

Urz. podatkowi (w tem 830 certyfik.)	7371
Loteryjni (30 certyfik.)	157
Kasowi	397
Razem	7925

Urzędnicy z wykształceniem, przekraczającem szkoły ludowe:

Kancelaryjni (w tem 5522 certyf.)	7180
Urzędnicy straży skarbowej	755
Urz. poczt. kasy oszcz. (Status B)	877
Akcyzowi (w tem 41 certyf.)	183
Poborcy cłowi	155
Razem	9340

Inni urzędnicy, nieobjęci powyższemi kategoryami 1400.

Ogólna liczba urzędników (bez sędziów) 48.968.

* * *

Interesującem jest również zestawienie wydatków, łożonych rocznie przez państwo na opłacanie wszystkich funkcyonaryuszów państwowych.

	Liczba	Koszta kor
Urzędnicy	46.453	176,742.000
Nauczyciele	9.521	53.220 000
Sędziowie	5.348	28,862.000
Praktykanci	4 202	3,361.000
Auskultanci	1.174	1.789.000
Razem	66.700	263,974.000
Korpus straży:		
Straż skarbowa	11.040	16,858.000
Policya	8.161	13.483.000
Żandarmerya	14 045	19.311.000
Razem	33 246	49 652.000
Podurzędnicy i służba:		
Osób	28.868	49,830.000
Funkcyonaryusze kontraktowi:		
Oficyanci kancel.	8003	12,619.000
Oficyantki „	508	664.000
Oficyanci pocztowi	4960	7,516 000
Oficyantki pocztowe	7186	9.070.000
Pocztmistrze ob. płci	3665	8,548.000
Pomocnicy kancelaryjni	4065	4,351 000
Pomocnice kancelaryjne	1903	1,437.000
Słudzy pomocn.	6602	7,296 000
Egzekutorzy podatk.	942	1,275.000
Egzekutorzy pom. i posł.	306	266.000
Aspiranci pocztowi	2369	932.000
Aspirantki pocztowe	4253	1,627 000
Ekspedyenci pocztowi	1120	1,067.000
Ekspedyentki pocztowe	1365	1,331.000
Służba pocztowa wiejska	6568	5,327 000
Listonosze wiejscy	1561	795.000
Posłańcy	764	508.000
Mechanicy	372	627.000
Dozorcy pomocn.	325	325 000
Dozorczynie pomocn.	107	113.000
Cechmistrze	347	133.000
Różne kategorye	1868	2.797 000
Razem	59.159	68,600.000
Robotnicy stali:		
Osób	64.000	53,000.000
Funkcyonaryusze kolejowi:		
Urzędnicy	14.879	55,965.000
Podurzędnicy	25 216	51,881.000
Słudzy	68.141	97,131.000
Oficyanci	17	38.000
Oficyantki	1.338	2,065.000
Robotnicy	66 000	70.853.000
Razem	175.000	277,933.000

Ogółem 427.564 funkcyonaryuszów państwowych, których utrzymanie kosztuje rocznie 763,049 000 koron.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny w rosyjskiej Radzie państwa.

Wczoraj odbyło się posiedzenie specyalnej komisyi Rady państwa w sprawie projektu prawa o wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Przy rozprawie ogólnej zabrał głos p. Chrzanowski i zaznaczył na wstępie, że projekt ten wcale nie jest wywołany koniecznościami państwowemi. Jest on bowiem raczej owocem agitacyi nacyonalistycznej, w której rolę wybitną odegrało duchowieństwo prawosławne. Ludność prawosławna w Chełmszczyźnie bynajmniej nie jest przychylnie usposobiona dla projektu wyłączenia przyjętego przez Dumę. Czas jeszcze naprawić tę omyłkę i powiedzieć, że cały projekt jest niepożądany. Mowca twierdzi dalej, że już obecnie dają się zauważyć następstwa przyszłego projektu prawa. Ludność kraju jest rozdrażniona. Projekt w treści swojej jest tak niezupełny, że w praktyce wywoła szereg wielkich niedogodności, dla których poprawienia Izby prawodawcze będą zmuszone do wydania nowego prawa.

Przewodniczący Kobyliński zwracał uwagę Chrzanowskiemu, że według regulaminu wolno jest przemawiać przez pół godziny, mowca zaś przekroczył tę normę.

Niektórzy członkowie komisyi, wobec doniosłości sprawy, zaproponowali, ażeby nie ograniczać czasu przemówień, co też przyjęto.

P. Szebeko, popierając wywody Chrzanowskiego, dowodzi braków w projekcie.

P. Tagancew zwraca uwagę na niedostateczność materyału, jaki posiada komisya do rozporządzenia. Mowca proponuje zwró-

H. G. WELLS.

24

Historya Pana Polly.

IV.

Dopiero w zakrystyi p. Vonles dał pierwsze dowody swojej wysokiej wartości. Zaledwie sztywność ceremonii minęła, rozprężył się jak dyabeł ściśnięty w pudełku. Wszędzie go było pełno.

— Wspaniała uroczystość! — rzekł do kapłana. Wspaniała! Potem uścisnął ręce pani Larhius, która zawisła u jego ramion na chwilę i ucałował Miriam.

— Pierwszy pocałunek dla mnie, w każdym razie.

Poprowadził p. Polly do podpisania. Usadowił na krzesłach swoją żonę i panią Larhius. Potem zwrócił się do Miriam.

— A teraz młodzi ludzie, pocałujcie się. Inaczej ja zaczynam na nowo. No, dobrze! Jeszcze raz!

Był to silny cios dla skromności p. Polly. Odwrócił się, aby ukryć zmieszanie i wpadł w ramiona pani Larhius. Cały ociekający jej łzami został uściskany jeszcze przez Annie i Minnie. P. Vonles zbliżył się do nich, narzucając im także swoje despotyczne pocałunki, wreszcie zakończył ściskając zawsze niewzruszoną panią Vonles.

— Zawsze się kończy na tem, że się wraca do swojej. — zauważył dowcipnie.

Tymczasem Johnsohn spoglądał niespokojnie w stronę kościoła, uważając może, że świętość miejsca nie pozwala na te wylewy.

— Ogólne całowanie! To miłe od czasu do czasu, — twierdził p. Vonles.

Nagle klasnął w ręce kilka razy, głośno i donośnie. Ksiądz podrapał się rączką od pióra w policzek z pewnem zakłopotaniem, a zakrystyan kasznął okazując tem swoje niezadowolenie.

— Pojazd zaszedł! — oznajmił p. Vonles. Panna młoda nie może dziś iść pieszo.

— Zabierasz nas także, wuju? — zawołała Annie.

— Nie: tylko szczęśliwą parę. Wkrótce i na ciebie przyjdzie kolej.

— Tak myślisz? Ja nie wyjdę za mąż nigdy!

— O! nic ci nie pomoże! Wyjdziesz, choćby dlatego, aby pozbyć się tego tłumu pretendentów.

Uderzając po ramieniu pana Polly dodał:

— Nowożeniec, ma podać rękę małżonce i jazda naprzód. Tra ra-ra ra ra-ta-ta! Tra-ra, rara, ra ta-ta!

Teraz więc p. Polly szedł na czele orszaku powracającego.

Pani Larhius przeszła obok wuja Pentstemona nie widząc go i szlochała:

— Taka do-do-do o bra córka!

— Nie spodziewałaś się widzieć mnie tutaj, he? — zapytał wuj.

Nie dosłyszała, zbyt pogrążona w wyrażaniu własnych uczuć, aby go zauważyć.

— Ręczę, że nie spodziewała się mnie, — rzekł wuj trochę niezadowolony, zwracając się do Johnsohna.

— Nie wiem — odpowiedział ten ostatni, bez zapału. Czyż wuj nie był zaproszony? Jak się wuj miewa?

— Byłem zaproszony — upewniał wuj i ciągnął dalej w zamyśleniu. Gdziekolwiek się zwrócę, widzę cuda, mówił głosem poważnym. Jedna z jej córek wychodzi za mąż! Nazywam to cudem. Boże wielki!

Dał się słyszeć jakiś dziwny odgłos.

— Czy wuj nie chory? — dopytywał się Johnsohn.

— Jakiś ból w krzyżu. Będzie zmiana pogody, zdaje mi się...

Przyniosłem jej piękny podarunek, mam go tu w tym pakunku. Starożytne pudełko na herbatę, które należało jeszcze do mojej matki. Chowałem tam tytoń, przez wiele, wiele lat, a wreszcie tylna ścianka oderwała się. Od tego czasu już mi na nic nie było przydatne. Pal dyabli! pomyślałem, jest już do niczego, mogę więc je podarować.

P. Polly wyszedłszy z kościoła, zauważył z pół tuzina wyrostków i z pięćdziesięcioro dzieci, oczekujących na powrót państwa młodych. Wszyscy chłopcy mieli coś w woreczkach, p. Polly zauważył specyalny wyraz zawziętości w twarzy wyrostka o odstających uszach, stojącego na czele gromady. Zaledwie postąpił kilka kroków, uczuł grad pocisków na twarzy i uszach.

— Zaczekaj, mały głupcze! — wrzeszczał p. Vonles. — Jeszcze nie czas!

P. Polly zrozumiał, że on i Miriam służą za cel podwójnemu szeregowi wyrostków, których oczy świeciły zbójeckiem zapałem a pięści ściskały w woreczkach suchy ryż. Pan Vonles osłaniał swoje oblicze szeroką czerwoną ręką.

Dog-cart stał pod opieką jakiegoś nędzarza. Białe wstążki zdobiły batóg i uprząż. Tylne siedzenienie założone było koszykami.

— Siadajmy! — rozkazał pan Vonles. — Stare szpaki na przedzie a młodzi z tyłu!

Gromada wyrostków, groźna i zaledwie wstrzymująca się, towarzyszyła im do pojazdu.

— Zakryj twarz chusteczką! — doradził p. Polly młodej żonie.

Sam usiadł po bohatersku od strony chodnika, nacisnął kapelusz i zamknął oczy, słowem przygotował się na najgorsze wypadki.

— No dalej! Teraz wolno! — huknął p. Vonles.

Ogień krzyżowy pocisków się rozpoczął. Koń spłoszony skoczył w bok, a gdy p. Polly oczy otworzył, przekonał się, że o włos zaledwie rozminęli się z tramwajem elektrycznym. W oddali za nimi Johnsohn z pomocą zakrystyana bronił całości rodziny Larhius. Pani Punt uciekła na drugą stronę ulicy, ciągnąc za sobą potykającego się małego Punta. Ale wuj Pentstemon, obarczony swojem pudełkiem do herbaty, znalazł się wśród osobnej gromady prześladowców i klął ich o ile się zdawało z całej duszy. Z daleka nadchodził policyant spokojny i obojętny.

— Spokojnie, ty waryacie! Spokojnie! — wołał p. Vonles na konia. Potem obracając się, dodał przez ramię: — To ja kupiłem ryż; lubię pasyami stare zwyczaje... Hola! Hola! Och! Och!

Pojazd zakreślił niebezpieczny zwrot, a jednocześnie dał się słyszeć przerażony głos cyklisty. Skończyło się jednak tylko na strachu.

V.

— Zaniesiemy to wszystko do domu, zanim stara przyjdzie, — objaśnił p. Vonles. — Potrzymasz tymczasem konia?

— Dobrze, a klucz? — zapytał p. Polly.

— Wziąłem go przed wyjazdem.

Podczas, gdy p. Polly trzymał konia, starając się uniknąć piany, ociekającej z wędzidła, Miriam i p. Vonles zniknęli w kuchni. Po wniesieniu wszystkich koszyków p. Vonles zamknął drzwi za sobą. P. Polly stał dobrą chwilę w zaułku sam na sam z koniem, wystawiony na widok sąsiadów zebranych u okien. Rozmyślał, że jak na pana młodego musi wyglądać dość głupio. Profil konia wydawał mu się też mało inteligentnym. Zastanawiał się, czy mu to sprawia przyjemność być tak trzymanym za uzdę i klepanym po żebrach, czy też ta pozorna uległość jest pogardą? Czy wie, że trzyma go człowiek już żonaty? A ten pastor, czy nie uważał go za błazna? Potem uwaga jego zwróciła się ku jakiejś głowie, patrzącej z za firanki w sąsiednim domu. Zastanawiał się, czy to mężczyzna, czy kobieta? Właśnie drzwi się otwarły i wyszło z nich jakieś indywiduum w średnim wieku, ubrane w fez, z fajką w ustach i zaczęło z uporczywą ciekawością przyglądać się panu Polly i koniowi.

— Hej! — zawołał wreszcie.

— Hę?

— Nie trzeba trzymać konia!

— Ostry jest! I dziś właśnie niespokojny!

— Nie obróci tu, ani też nie pójdzie naprzód!

— Ależ tak, naprawdę! zgodził się pan Polly.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cenie się do rządu z prośbą o uzupełnienie przedstawionych danych.

Wiceminister spraw wewnętrznych Zołotarew odpowiada, że rząd postarał się już o zebranie materyału potrzebnego i przedstawi go komisyi.

Protojerej Butkiewicz zbija argumenty Chrzanowskiego i Szebeki, uważając projekt wyłączenia Chełmszczyzny za bardzo pożądany.

Następnie przemawiali jeszcze: ks. Obolenskij, Kowalewskij i Rogowicz.

Z rozpraw wyjaśniło się, że zwolennicy projektu wyłączenia zamierzają przemawiać w tej sprawie o ile możności najmniej, mając zapewnioną większość. Przewodniczący Kobylinskij oświadczył, że będzie się starał przyspieszyć rozprawy, tak, ażeby projekt w Radzie państwa mógł być w bieżącej sesyi już ukończony. W mowach dzisiejszych zwolennicy projektu nie wyrażali zamiaru wprowadzenia jakichkolwiek poprawek, popierając tylko projekt w redakcyi Dumy państwowej. Ogólnych rozpraw nie skończono i będą one ciągnęły się na posiedzeniu następnem.

Ze stolicy Pokucia.

Kołomyja, w maju.

(Ataman Trylowski wiecuje a Skwarko w opałach. — Sokół w szponach sokolic. — Z arcyksiążęcego dworu. — Pomysłowy „gościniec". — Urodziny arcyks. Zyty. — Finał żydowskiej nory).

Przed kilku dniami Rusini zainscenizowali w Kołomyi swój obchód „hajdamacki". Ataman Trylowski spędził z całej wschodniej Galicyi do Kołomyi ruskich autochtonów-hajdamaków, niespełna do dwustu chłopa, aby obradować nad — uniwersytetem ruskim we Lwowie i wolną szkołą. — Trylowski napadł na obecnego p. Skwarkę i na partyę ukraińską, poczęto prać publicznie własne hajdamackie brudy, aż wstyd było słuchać wzajemnych kalumnii.

Uchwalono wreszcie, że uniwersytet ruski musi stanąć i to natychmiast we Lwowie, bo jak nie, to na złość rządowi i całemu światu pozostaną Rusini analfabetami. Uchwalono też drugą rezolucyę, żądającą „wolnej szkoły", wolnej od wpływu kościoła i księży.

Że taka szkoła jest konieczną, wykazał Trylowski jak na dłoni, zaczerpnąwszy dowodów już z przyszłej wszechnicy ruskiej we Lwowie.

Kopernika księża za jego naukę wyklęli, Galileusza żywcem spalili — ergo — szkoła wolną musi być, w której wolno będzie nauczać „wsich popiw taj wsich Polaczkiw ryzaty".

W „Sokole" od dłuższego czasu coś się psowa. Przy ostatnich wyborach nie było na prezesa człowieka. — Sokolice zażądały, aby je wybrano do wydziału i to w okazałej liczbie. Żądania „nadobnych" nie były w smak „mniej nadobnej połowie", bo stałby się mogło, iż przy ospałości mężczyzn ruchliwe sokolice podczas najbliższego walnego zgromadzenia, mogłyby ich zarzucić — parasolkami i kapeluszami a możeby i cały wydział obrały z własnego grona. Aby odsunąć groźne niebezpieczeństwo, obrano na prezesa ponownie p. Dra Haczewskiego i wydział złożony ze samych mężczyzn. Powstał rwetes — nadobne sokolice zgłosiły gremialną secesyę, a niektóre nawet nazwiska mężów z listy sokolej wycofały, mężowie podnieśli energiczny protest (przynajmniej raz) przeciwko temu zamachowi na wolność osobistą — biedny drżący od wielkiego strachu Sokół tylko nadludzkim wysiłkiem zdołał się uwolnić z delikatnych szponków nadobnych sokolskich siostrzyc. Czy jednak męska część sokola okazała w tym wypadku wielką dozę zachwalanej „tężyzny" pozwalam sobie wątpić.

W „białej willi" arcyksięstwa przy ulicy arc. Zyty, sielankowy pokój i cisza. Arcyksiężna, zamiłowana gosposia, oddaje się domowym zajęciom. Arcyksiążę zaś — po wyjeździe majora Schrama na okrężną wizytacyę — zastępuje jego miejsce, jako komendant 7 szwadronu dragonów. Część dnia poświęca sprawom domowym, audyencyom, resztę przepędza bądź w kasarni, bądź na ćwiczeniach ze swoim szwadronem. Żołnierz w każdym calu, obowiązki komendanta dziwnie umie pogodzić z obowiązkami wysokiego dostojnika panującego domu.

W poniedziałek 6 b. m. przyjmował na osobnej audyencyi Exc. p. namiestnikową Bobrzyńską, która przed odjazdem do Lwowa w towarzystwie radcy Pawlikowskiego zwiedziła szczegółowo zakład SS. Urszulanek. We wtorek wyjechał arcyksiążę automobilem do Czerniowiec na wyścigi konne. Przyjmowany owacyjnie zarówno przez ludność niemiecką jak i licznie zgromadzoną Polonię tamtejszą. W towarzystwie prezydenta Dra Rudolfa hr. Meranu, marszałka krajowego bar. Hormozakiego i dywizyonera generała Schreyera z zajęciem przyglądał się wyścigom przez pół godziny, poczem zwiedzał miasto a nad wieczorem wyjechał z powrotem do Kołomyi.

Po drodze przejeżdżając obok pastwiska zauważył stado owiec a wśród nich małe jagniątka. Kazał wstrzymać automobil, a że wkrótce, bo 9 maja przypadał dzień urodzin arcyksiężnej, szybko zdecydował się na oryginalny „gościniec" dla dostojnej małżonki, w postaci dwojga jagniątek. Osobiście załatwił sprawę kupna — parkę maleństwa wylęknioną tem zajściem zainstalował w automobilu i z tym żywym podarunkiem zajechał przed „białą willę". Można sobie wystawić, ile ożywienia wniosła ta dwójka w zacisze białej willi. Gospodarstwo arcyksiężnej pomnożyło się — gdyż niedawno otrzymała w podarunku dwoje małych prosiątek od tutejszego majstra masarskiego p. Wiśniowskiego.

W dzień urodzin arcyksiężnej Zyty — oboje arcyksięstwo byli obecni na Mszy św. odprawionej w ich własnej willi. Wśród mnóstwa podarunków, życzeń, winszował osobno korpus oficerski 7 pułku dragonów z komendantem pułkownikiem v. Hilvetty'm na czele.

Opowiadają głośno o zabawnym wypadku, jaki się niedawno wydarzył arcyksięciu. Ile w tem prawdy na razie nie mogłem zbadać. Arcyksiążę przejeżdżając obok podmiejskiej nory karczemnej, obaczył jak dwu żołnierzy — wprawdzie nie z jego pułku — wynosiło na rękach dobrze podpitego kolegę. Zatrzymał się na chwilę, wypytał się drobiazgowo o szczegóły niemiłego zajścia, żołnierza pijanego polecił opiece garnizonowej, a na konkluzyę zażądał, aby norę żydowską raz na zawsze zamknięto — temu żądaniu niezwłocznie uczyniono zadość.

(*ten*).

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 39, zachód przypada o godzinie 7 minut 37; długość dnia godzin 15 minut 56.

KALENDARZYK KOŚCIELNY Jutro w sobotę Jakóba, pojutrze w niedzielę Św. Trójcy.

Agitacya socyalistyczna w szkole. Bezimienny „komitet abituryentów i abituryentek" wydał odezwę do abituryentów szkół średnich, wzywającą na wiec w Krakowie (przy końcu czerwca) — celem zaprotestowania „przeciw wstecznictwu galic. szkoły średniej". Szkoła ta — piszą członkowie tego komitetu — wychowuje ludzi bez woli, pozbawionych zdolności samodzielnego myślenia, za wiele nie umiejących, za to urzędników uległych, a przekonaniowo reakcyjnych. Nigdzie może tak wybitnie nie przejawia się wpływ kleru, jak w naszej szkole. Stwierdzając zaś fakt, że nasze szkolnictwo galicyjskie nie o wiele wyżej stoi od rosyjskiego, zdobyć się musimy na stanowczy krok odwagi, by zamanifestować nasze stanowisko przed opinią publiczną i rozpocząć solidarny, świadomy, celowy ruch między młodzieżą".

Agitacya ta kierowaną jest przez socyalistów. Mamy w ręku inną odezwę, podpisaną przez „krak. komitet miejscowy Organizacyi polskiej młodzieży socyalistycznej", która zawiera takie-same frazesy, co odezwa poprzednia.

Rodzice i opiekunowie, jak również profesorowie powinni zwrócić baczną uwagę na tę agitacyę, wnoszącą do szkoły politykę burzącą umysły nieokreślonymi frazesami, wychwalającą strejki i otwarcie nawet propagującą hasła socyalistyczne. *Principiis obsta* — bo trzeba w zarodku tępić szkodliwą robotę, kierowaną przez żydowskich przywódców socyalizmu.

Kraków, dnia 31 maja.

Ugoda polsko-czeska. Dziś o godz. 4 popoł. odbędzie się w Miejskiej Kasie Oszczędności zebranie delegatów polskich w sprawie ugody polsko-czeskiej na Śląsku austryackim. Na zebraniu tym rozpatrywane będą polskie warunki ugody, poczem dnia 1 czerwca b. r. nastąpi zjazd delegatów, tak czeskich, jak i polskich w Mor. Ostrawie. Konferencya w Mor. Ostrawie została zwołaną z inicyatywy Rady narodowej polskiej i czeskiej. W zebraniu wezmą udział posłowie Głąbiński, Bandrowski, Michejda, X. Londzin i i.

Nasze przypomnienie sprawy pomnika Dra Jordana nie odniosło dotychczas rezultatu. Prezydyum nie uważało za stosowne wyjaśnić co się stało z funduszami przeznaczonemi na pomnik szlachetnego filantropa i kto właściwie ma dalej prowadzić akcyę pomnikową. Wobec tego byłoby bardzo wskazane, aby na najbliższem posiedzeniu Rady wystosować zapytanie w tej sprawie i w ten sposób skłonić czynniki kompetentne do spełnienia obowiązku wdzięczności wobec człowieka, który tyle zdziałał dla naszego miasta.

Z Warszawskiego piszą nam: We środę około godziny 6·30 pop. wskutek oberwania chmury wezbrał nagle Prądnik. Synowie gospodarza Susuła z Prądnika białego, wracając z miasta, wjechali wbród we wezbrany potok, fala wody przewróciła wóz z koniem i poniosła; chłopców szczęśliwie wyrzuciła woda o kilkadziesiąt metrów poniżej; konia zaś z wozem poszarpanym wstrzymano o 200 metrów niżej pod ogrodem inż. Barańskiego, gdzie z wielkim trudem zdołano tonące zwierzę wyciągnąć.

Z początkiem roku 1911 Związek katol. właścicieli realności wniósł do Prezydyum Miasta memorandum, gdzie pomiędzy innemi upominano się o postawienie mostu w tem miejscu, gdzie dawniej taki istniał, lecz dotychczas nic nie uczyniono i skończyło się na postanowieniu Rady miejskiej, aby wygotować projekt prowizorycznego mostu, tymczasem niechaj się ludzie i ich dobytek dalej topi. Niema prawie roku, aby podobne wypadki na brodzie tym się nie powtarzały.

Szpiegostwo na rzecz Rosyi na kolei w Krakowie. Afera szpiegowska Zofii Kucharzewskiej aresztowanej przed kilku miesiącami we Lwowie odbiła się echem także w Krakowie. Między służbą kolejową podgórską aresztowano jednego z członków bandy szpiegowskiej, a specyalnie delegowany sędzia śledczy ze Lwowa przeprowadzał tutaj dochodzenia.

Sprawa zdawała się być już ukończona i akta jej miały odejść do prokuratoryi we Lwowie. Tymczasem nagle zaszedł nowy zwrot. Oto pokazało się, że w Krakowie są jeszcze inni członkowie bandy szpiegowskiej wśród kolejarzy niższej kategoryi. Śledztwo prowadzone w marcu wznowiono na nowo, a przedwczoraj i wczoraj sędzia śledczy ze Lwowa przesłuchiwał w Krakowie cały szereg osób z niższego personalu kolejowego. Zdaje się, że wynikiem nowego śledztwa będą dalsze aresztowania.

Pokazuje się, że banda na czele której stała Zofia Kucharzewska posiadała w Krakowie wśród kolejarzy, kilku pomocników, którzy oddawali przejeżdżającym szpiegom pewne usługi pomagając i ułatwiając im robotę na terenie krakowskim.

Z Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Dnia 29 b. m. obchodził 25-letni jubileusz pracy biurowej w Towarzystwie Ubezpieczeń pan Ignacy Biskupski, naczelnik biura. Jako urzędnik — pracą swoją i zdolnościami pozyskał uznanie Dyrekcyi — jako kolega zawsze czynny i serdeczny, jako prezes Związku koleżeńskiego pracowity i gorliwy, to też zaskarbił sobie serca wszystkich i poparty głosami kolegów uzyskał mandat w Radzie miejskiej.

W sali posiedzeń Towarzystwa o godzinie 11 rano zgromadzeni urzędnicy i manipulantki z prezesem Męcińskim i Dyrekcyą na czele złożyli szanownemu Jubilatowi zasłużone i serdeczne życzenia. Przemawiali Prezes Męciński w imieniu swojem i Rady nadzorczej, I. Dyrektor Garapich w imieniu Dyrekcyi, sekretarz Dyrekcyi Doerman w imieniu urzędników, wręczając Jubilatowi adres od Związku koleżeńskiego, a w końcu odczytano adres od wydziału związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli.

Jubilat w gorących słowach, pełny wzruszenia podziękował prezesowi, Dyrekcyi i urzędnikom.

Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie, w którem udział wzięła Dyrekcya, urzędnicy, delegaci z prowincyi i wielu kolegów z Krakowa.

Nadesłane telegramy ze wszystkich Sekcyi, będących na prowincyi i od przyjaciół zostały odczytane.

Zebranie odbyło się w pałacu Spiskim.

Wycieczka urzędników ministeryalnych do Krakowa i Galicyi. Pod przewodnictwem Excel. Ćwiklińskiego, przybywa do Krakowa w dniu 2 czerwca b. r. o godz. 2·45 popołudniu grono członków Stowarzyszenia „Freie Vereinigung für staatswissenschaftliche Fortbildung in Wien" celem zapoznania się z naszym krajem. W Krakowie zabawi wycieczka przez 5 dni, a uczestnicy zwiedzą miasto i okolicę, zakłady przemysłowe, fabryki, roboty około obwałowania Wisły. Z Krakowa zrobią wycieczkę do Okocima, Grodkowic, Wieliczki, Zakopanego i Morskiego Oka.

Dnia 7 czerwca odjadą do Dzikowa celem zwiedzenia urządzeń gospodarczych w dobrach Excel. Zdzisława hr. Tarnowskiego, i następnie udadzą się do Lwowa, a stąd do Borysławia i Drohobycza.

Wyjazd do Galicyi poprzedzi w Wiedniu szereg odczytów o Galicyi, a mianowicie: Prof. Dra Bujaka o gospodarstwie — Radcy min. Dr Twardowskiego o przemyśle, prof. Dra Buzka o państwowym i autonomicznym rządzie, Radcy Zarańskiego o przemyśle naftowym. W Krakowie i Lwowie wygłoszą odczyty: Nadradca Lepszy, Dr Józef Raczyński, Dr Czołowski i Dr Stefczyk.

Umieszczeniem gości i oprowadzeniem po Krakowie zajął się Krajowy Związek turystyczny wraz z prof. Dr Julianem Nowakiem, dokładając starań, by wycieczka wypadła jak najświetniej i by goście poznawszy nasze skarby sztuki i przyrody, odnieśli najkorzystniejsze i najlepsze wrażenie o kraju.

Opieka nadjwychodźcami. Uratowane w r. 1910 od rozwiązania przez władze i przez $1^1/_2$ roku pod kierunkiem śp. ks. Stojałowskiego dodatnio rozwijające się Gal. Tow. św. Rafała, po śmierci tegoż upadło już beznadziejnie. Z jednej strony objął zarząd znowu ks. Szponder, z drugiej p. Doerman niechce ustąpić z kierownictwa tem towarzystwem i pragnie uczynić zeń agencyę Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, prowadzą się więc procesy sądowe o władzę i o kasę towarzystwa między tymi współzawodnikami.

Wskutek tego wielu członków nie chcąc brać udziału i odpowiedzialności w tych gorszących sporach, wystąpiło z towarzystwa, a między nimi także p. prof. Jan Piętka, który prosi nas o zaznaczenie, że otrzymawszy jako sekretarz i kierownik biura od Walnego Zgromadzenia „absolutoryum z pełnem uznaniem za wzorowe prowadzenie ksiąg i agend towarzystwa" oddał urzędowanie w inne ręce i niema już nic wspólnego z Gal. Tow. św. Rafała, o ile ono jeszcze legalnie istnieje.

Dzień dla sierót i biednych dzieci. Komitet urządzający „Dzień dla sierót i biednych dzieci" uprasza PT. panie, które się podjęły roli kwestarek: 1) aby w sobotę dnia 1 czerwca zechciały się zgłosić do p. Mieczysława Szybalskiego (ul. Kapucyńska 7 I. p.), gdzie wydane im zostaną legitymacye, upoważniające do zbierania składek, oraz zamknięte skarbonki blaszane na pieniądze, opatrzone odpowiedniemi napisami, jak również kwiaty i karty ilustrowane, przeznaczone na upominki dla ofiarodawców, — 2) aby po ukończonej kweście napełnione puszki zwróciły w tem samem miejscu.

Festyn na kolonie wakacyjne dla szkół ludowych w Kochanowie odbędzie się staraniem Czytelni dla kobiet im. Słowackiego dn. 2 czerwca w Parku krakowskim. W program wchodzą: loterya fantowa, jezioro czarodziejskie, automat, deska szczęścia, ruleta, zerwikaptur, poczta i kwiaty. Bufet we własnym zarządzie po przystępnych cenach. Wstęp 40 hal. Dzieci i studenci płacą połowę.

W razie niepogody festyn odbędzie się dnia 9 czerwca.

W koncercie na dochód budowy domu akad. dla kobiet, urządzanym przez Sekcyę Młodzieży polsk. Związku Niewiast katol. i Stowarzyszenia „Jedność" biorą udział wybitne siły artystyczne naszego miasta: p. Leon Podolski, ucz. profesora Lalewicza, pani Stanisława Dogmar Paczowska, znana zaszczytnie śpiewaczka, p. Z Pieńkowska, która wypowie nieznany dotąd z estrady wiersz Bronisławy Ostrowskiej, wreszcie Chór akad. pod energiczną batutą s. Wallek-Walewskiego wykona szereg pieśni, zawsze tak sympatycznie przez publiczność przyjmowanych.

Należy się spodziewać, że wszyscy amatorzy dobrej muzyki pospieszą w niedzielę do Star Teatru — a cel umożliwienia studyów uczącym się kobietom zyska znaczny materyalny zasiłek.

Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego — w dzień koncertu przy kasie Starego Teatru.

Popis uczenic szkoły śpiewu p. Stanisławy Heumanównej odbędzie się dnia 2 czerwca tj. w niedzielę o godz 7·30 w sali małej Starego teatru.

Bilety po 1 koronie są do nabycia przy wstępie.

Czysty dochód na kolonie letnie w „Kochanowie" dla młodzieży szkolnej.

Z Tow. „Kobiece gospodarstwo wiejskie". W dniu 9 czerwca o godz. 5 popoł. odbędzie się Walne zebranie w gmachu Studyum rolniczego (sala hodowli zwierząt) ul. Żabia, z następującym porządkiem obrad: Sprawozdanie roczne. — Przyszła działalność Towarzystwa.— Wybory.

Artystyczne kartki VIII Kongresu esperantystów w Krakowie, wykonane przez art. malarza Eng. Kazimirowskiego, ukazały się na wystawach szeregu sklepów, gdzie oraz w biurze Komitetu (ul. Radziwiłłowska l. 27) są do nabycia po cenie 10 hal. za sztukę. Równocześnie kartki te rozesłał Komitet do wszystkich centrali esperanckich całego świata.

Wycieczkę do Niepołomic urządza Akademickie Koło Straży Polskiej w niedzielę dn. 2 czerwca. Uczestnicy wycieczki udadzą się koleją do Grodkowic, stamtąd przez puszczę do Niepołomic, gdzie zwiedzą stary zamek i kościół, poczem wezmą udział w sypaniu kopca grunwaldzkiego.

Po bliższe informacye i zgłoszenia zwracać się należy do sklepu Akadem. Koła Straży Polskiej (Uniwersytet II p.) od godz. 9—12 i od 4—6.

Śmiertelny upadek z dachu. Wczoraj około godziny 5 popołudniu spadł z dachu kamienicy przy ul. Sławkowskiej 14-letni terminator blacharski Jan Woźniak i poniósł śmierć na miejscu. Woźniak pracował przy pokrywaniu dachu papą z drugim terminatorem. Obydwaj nie byli ubezpieczeni podczas pracy zapomocą linki.

Pożary. Wczoraj o godz. 9 wieczór wezwano straż pożarną na ul. Lobisz l. 7, gdzie na strychu zapaliła się belka, wpuszczona w komin. Straż pożarna wyrąbała belkę, tudzież kawałek sufitu, poczem ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 200 kor.

Dziś o godz. 9 rano wezwano straż pożarną na ulicę Skawińską, gdzie w jednym z domów wybuchł ogień kominowy. Straż pożarna ogień ugasiła.

Oświadczenie. Otrzymujemy następujące pismo: Podpisani oświadczają, że w Nrze 115 „Głosu Narodu" w kronice Szanownego Pisma z dnia 23 maja br. wyczytaliśmy notatkę o poświęceniu sztandaru pobożnych pielgrzymek im. św. Anioła Rafała, którym sztandarem zajął się Komitet podpisany na odezwie. Wprawdzie statut Towarzystwa pobożnych pielgrzymek nie jest jeszcze zatwierdzony przez Namiestnictwo we Lwowie, a to z powodu niedołączenia przepisu, w jaki sposób mają być rozstrzygane spory w łonie Towarzystwa. Lecz to nie dowodzi, ażeby zachodziła potrzeba zatwierdzenia statutu na sprawienie sztandaru, pod którym gromadzą się osoby pobożne w miejscach pamiątkowych, cudami słynących.

Ludwik Gołąb, Jan Ostrowski, Stanisław Karpiński, Leon Wielebnowski, Andrzej Dygut, Franciszek Wielebnowski, Maciej Kurzydło, Kazimierz Stypuła, Stefan Predan, Józef Chrabkiewicz, Paweł Uławiński.

Z teatru w parku krakowskim. Dzisiaj po raz 7 zdobywające coraz większy sukces „Przedmiejskie zalecanki", które grane będą jeszcze jutro i w niedzielę wieczór.

W próbach doskonały melodramat mieszczański w 5 aktach P. Kośmińskiego z muzyką K. Nowackiego p. t. „Zły duch".

Od jutra, tj. od soboty, przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą nie tak, jak dotąd o godz. 7·30, ale dopiero o godz. 8 wieczór.

Z Teatru „Nowości". W sobotę dnia 1 czerwca rozpoczyna teatr „Nowości" sezon letni w zupełnie w tym celu przerobionym gmachu i ogrodzie. W pierwszym programie tego sezonu wystąpi p. B. Bronowski i nowo zaangażowana primadonna operetki poznańskiej p. Palczewska. Z numerów varietowych ensemble włoski Les 6 Itala odtworzy tańce i śpiewy narodowe. Programu dopełni operetka p. t. „Turcy w Rzymie", w której w głównych rolach wystąpią pp. Olańska obaj dyr. Poleński i Pilarski, wesoła para murzyńska Mathews Broters i żonglerka Mlle Agnes.

Włamania w Bochni. Onegdaj włamali się nieznani sprawcy do apteki p. Michnika w Bochni i skradli z szafy 40 kor.

Ci sami sprawcy włamali się do sklepu Dawida Schmalholza i skradli kilkanaście koron. Włamywacze zbiegli w kierunku Krakowa.

Włamanie. Do mieszkania nadpor. J. Königa, włamał się ubiegłej nocy nieznany sprawca i skradł 3 pierścionki wartoś i 200 kor. — Za włamywaczem śledzi policya.

Pogoda. Dnia 30-go maja termometr doszedł od +10·2 do + 18·3 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 31-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 740,5 mm., termometru + 11 8 C., wiatr zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Na Uniwersytecie lwowskim wpisanych jest w bieżącym półroczu 4692 studentów i studentek, a mianowicie na wydziale teologicznym 338 słuchaczów, na wydziale prawniczym 2896 słuchaczów, na wydziale medycznym 400 słuchaczów i 68 słuchaczek, wreszcie na wydziale filozoficznym 658 słuchaczów i 332 słuchaczek.

Jeszcze jeden pretendent. Uniwersytetowi lwowskiemu grozi nowe... niebezpieczeństwo. — W ostatnim numerze rosyjskiej „Prikarpatskoj Rusi" czytamy: „Russka ludność Galicyi nigdy się nie wyrzeknie ustawowych praw do uniwersytetu Józefa II. i Franciszka I. we Lwowie, choćby nawet ze względów politycznych, i dla politycznej propagandy był w kraju założony osobny tak zwany „ukraiński uniwersytet". — Według twierdzenia „Prikarpatskoj Rusi" uniwersytet lwowski, od chwili założenia go, aż po r. 1871 był... rosyjskim!

Doktorat inżynieryi. W tych dniach otrzymał na politechnice w Wiedniu nadinżynier p. Aleksander Suwada, rodem z Galicyi, stopień doktora inżynieryi.

Organizacya żydów - ortodoksów. Dziennik żydowski „Der Tag" ogłasza odezwę rabinów chasydzkich, tz. cudotwórców ze Sadagóry, Czortkowa, Husiatyna, Bojanu, Wyżnicy, Kossowa, Ottynii i Kopyczyniec, w sprawie stworzenia ogólnej organizacyi żydów ortodoksyjnych w kraju.

Celem organizacyi tej będzie: wychowanie młodzieży jakoteż wzmocnienie ducha religijnego, przez założenie specyalnych szkół religijnych, następnie podniesienie zarobkowości wśród żydów, przez założenie szkół zawodowych rękodzielniczych. Organizacya ta starać się też będzie o ulgi dla żydów ortodoksyjnych w sprawie spoczynku niedzielnego, o rytualny wikt dla żydów w szpitalach, przy wojsku itp.

Odezwa ta zrobiła wśród żydów ortodoksyjnych wielkie wrażenie, jest to bowiem po raz pierwszy od czasu istnienia chasydyzmu, że rabini cudotwórcy taką sprawę zainicyowali.

W całym kraju odbywają się w tym celu zgromadzenia w bożnicach i bardzo już wiele grup miejscowych zostało założonych. Inicyatorzy tej organizacyi zamierzają z końcem lata zwołać ogólną konferencyę krajową w tej sprawie. Jedyny rabin cudotwórca z Bełza sprzeciwia się tej akcyi, która wydaje mu się być zbyt postępową.

Równocześnie wśród żydów ortodoksyjnych w całym świecie propagowanym jest stworzenie międzynarodowej organizacyi ortodoksyjnej i w tym celu odbyło się w dniach 27 i 28 maja br. w Katowicach konferencya, w której wzięli udział prowodyrowie ortodoksyjni z Niemiec, Węgier, Galicyi, Bukowiny, Rosyi, Francyi, Anglii etc.

O most na Wiśle pod Czernichowem. Piszą nam z Czernichowa nad Wisłą. Dnia 27 bm. odbył się w Czernichowie wiec w sprawie budowy mostu na Wiśle. W wyczerpującym referacie wykazał prof. Zawadzki potrzebę mostu i przedłożył odpowiednie rezolucye do uchwały.

Obecny na wiecu poseł Dr Wróbel zapewnił ze strony Koła Polskiego, gorące poparcie sprawy u władz, a korzystając ze sposobności, zdał sprawozdanie poselskie.

Tow. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. W uzupełnieniu sprawozdania z obrad dodajemy, że do wydziału centralnego Tow. wzajem. ubezp. urzęd. pryw. wybrani zostali z grupy służbodawców pp.:

Mendelsburg Zygmunt, Dr Lisowiecki Mar., Dr Szymański Henryk; zastępcy: Domański Fel, Krzyżanowski Jan, Sędzimir Miecz. Z grupy ubezpieczonych: Meszyński Bron. i Krupa Jul.; zastępcy: Gosiewski Antoni, Reichard Stef., Schneider Aleks. Do komisyi administracyjnej weszli: Chmielewski Erazm, Dubeltowicz Henryk, Fromowicz Stanisław, Dr Gańkiewicz Bronisław, Hudec Józef, Kabłak Michał, Kamieński Władysław, Krzeczkowski Józef, Laskownicki Bronisław, Matecki Stanisław, Mielański Mar., Niklas Stan., Ripper Hugo, Ryż Michał, Sierhiejewicz Feliks, Stroner Józef, Żardecki Bolesław, Żeleński Stanisław, a do komisyi rewizyjnej: Fryling Zygmunt, Krzeczunowicz Aleksander, Langier Jan Leon, Musiałek Józef, Narzymski Tadeusz, Ryż Michał, Turnau Jerzy, Zawadzki Aleksander.

Na tem obrady zjazdu zakończono.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Łodzi donoszą: Onegdaj najechał tramwaj na karetkę pogotowia. Lekarz Dr Helman wyskakując, upadł tak nieszczęśliwie, iż doznał wstrząśnienia mózgu. Konie poniosły, w chwilę zaś później wywróciły karetkę; woźnica wypadł i zginął na miejscu, sanitaryusz potłukł się.

Ze świata.

Ksiądz Niemiec nie chce odprawić mszy św. za spokój dusz X. Piotra Skargi i Zygmunta Krasińskiego. Taki wypadek, jak czytamy w „Wiarusie Polskim", zdarzył się niedawno w Hali w pruskiej prowincyi saskiej. Polacy z Hali z okazyi obchodu rocznic tych dwóch zasłużonych mężów Polski, zamierzali prócz urządzenia obchodu świeckiego z odczytami o życiu i zasługach X. Skargi i Krasińskiego, zebrać się także w kościele, aby się pomodlić za ich dusze podczas mszy św. na tę intencyę odprawionej. Zamiarowi temu przeszkodził jednak proboszcz i dziekan halski X. Heddergott, który w obecności X. wikarego Sagge powiedział Rodakowi naszemu, który mszę św. chciał zamówić, że to zupełnie zbyteczne, jeżeli X. Skarga umarł przed 300 laty. Co się zaś tyczy Krasińskiego, to nie wie, czy on był katolikiem. Zresztą ci ludzie są mu zupełnie nieznani.

Koniec był ten, że X. proboszcz i dziekan Heddergott ofiary na mszę św. za dusze X. Skargi i Zygmunta Krasińskiego nie przyjął.

Śledztwo w sprawie katastrofy „Titanica". Z Waszyngtonu donoszą:

Senator Smith wygłosił mowę, w której podał do wiadomości senatu wyniki śledztwa w sprawie „Titanica". Odpowiedzialnym za katastrofę jest angielski urząd handlowy, także kapitan Smith dopuścił się lekkomyślności i jest współwinnym. Senator potępia w swoim referacie brak dyscypliny na pokładzie okrętu po

zdarzeniu się z górą lodową i brak przyrządów ratunkowych. 500 ludzi zupełnie niepotrzebnie poświęcono wskutek braku porządku, dyscypliny i łodzi. Niestety należy stwierdzić, że kilku młodszych oficerów skorzystało z pierwszej sposobności, aby okręt opuścić. Większa odpowiedzialność ciąży na kapitanie „Kalifornii", który nie pospieszył z pomocą mimo alarmu. W końcu poleca różne zarządzenia na przyszłość, zwłaszcza zaopatrywanie okrętów w większą ilość łodzi i stacye radiotelegraficzne.

Senat przyjął rezolucyę wyrażającą podziękowanie kongresu kapitanowi okrętu „Carpathia" Rostronowi i załodze. Uchwalono nadto przeznaczyć 1000 dolarów na medal pamiątkowy, który ma być wręczony kapitanowi.

Wiadomości kościelne.

Sodalicya Maryańska Kupiecka zaprasza swoich członków o łaskawe zgromadzenie się jaknajliczniej w niedzielę dn. 2 czerwca punktualnie o godz. 3 popoł. w kościele św. Barbary w celu powitania J. E. Najprzew. księcia biskupa Sapiehy, który przybędzie udzielić uczniom handlowym Sakramentu Bierzmowania.

Zmarli. Z Ziębińskich Julia Fuskowa, przeżywszy lat 83, zmarła 28 b. m. w Krakowie.

Józefa Szremer, krawcowa, przeżywszy lat 33, zmarła 27 b. m. w Krakowie.

Alinka, córeczka Eugenii ze Schröderów i Władysława Kucharskich, nadrewidenta kolei państwowej, w 1 wiośnie życia, zmarła 26 b. m. w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Kordyan", poemat dram. J. Słowackiego. (Dla młodzieży szkolnej ceny zniżone do połowy).
Sobota. „Porwanie Sabinek", krotoch. w 4 akt. Schönthana. (XII występ M. Frenkla).
Niedziela popoł. „Szklanna góra", baśń w 5 akt. J. Sarneckiego. (Ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór. „Porwanie Sabinek".
Poniedziałek „Aktorki", kom. w 4 akt. Stefana Krzywoszewskiego. (XIV występ M. Frenkla).
Wtorek. „Głupi Jakób", kom. w 3 akt. Tadeusza Rittnera. (XV występ M. Frenkla).— Ostatnie przedstawienie dramatu.

Repertuar teatru w Parku.

Piątek. „Przedmiejskie zalecanki".
Sobota. „Przedmiejskie zalecanki".
Niedziela popoł. „Krowoderskie zuchy".
Niedziela wieczór. „Przedmiejskie zalecanki".

Oświadczenie publiczne.

Z prawdziwą boleścią, jaką odczuć musi każdy patryotycznie czujący Polak, podnosimy głos protestu wobec czynu dokonanego przez obecny Zarząd Towarzystwa Szkoły Ludowej na szkodę ogólnego interesu narodowego.

Obecny Zarząd T. S. L. niepomny wzniosłego celu, któremu szczerze służyć powinien — zawarł przed kilku laty z fabryką tutek i bibułek cygaretowych „Promień", firmy Elster & Topf we Lwowie umowę piśmienną, mocą której przyznał owej firmie wyłączne prawo posługiwania się znakiem Towarzystwa Szkoły Ludowej, umieszczanym na wyrobach przez wspomnianą firmę wytwarzanych.

W ten sposób ułatwił obecny Zarząd TSL. zbyt towarów owej firmie fabrycznej, a uczynił to kosztem egzystencyi wszystkich tego rodzaju fabryk w kraju, i co bardzo ważne, zamknął tym fabrykom drogę ofiarności na cele oświaty ludowej.

Ten czyn Zarządu T. S. L. pozbawiający prawa patryotycznej ofiarności wszystkich właścicieli polskich fabryk tutek i bibułek cygaretowych na wyłączną korzyść moralną i materyalną pp. Elstera & Topfa — jest też w wysokim stopniu społecznie niemoralnym. Tego rodzaju interesów nie powinien Zarząd T. S. L. zawierać. Patryotyczne społeczeństwo polskie nie dopuści, by w dalszym ciągu uprzywilejowane jednostki hasło: „Na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej" samolubnie wyzyskiwały.

Posługiwanie się tem hasłem powinno przysługiwać także innym polskim fabrykom, które w każdym razie co najmniej mają równe do tego prawo, jak pp. Elster i Topf.

Podpisani upominali się swego czasu u Zarządu Towarzystwa Szkoły Ludowej o tę swoją krzywdę, lecz niestety — bezskutecznie. Obecnie, gdy Zarząd T. S. L. w komunikacie swym, zamieszczonym w dziennikach, zaznaczył jako znamienny czyn obywatelski: fakt złożenia przez firmę Elster & Topf procentu za prawo posługiwania się znakiem T. S. L., postanowiliśmy podpisani zaapelować do całego społeczeństwa polskiego!

Licząc na patryotyczne poparcie przez ogół, naszej dobrej woli, oświadczamy, iż uczynimy wszystko, by w drodze legalnej uzyskać prawo ofiarowania procentu z rozsprzedaży również naszych wyrobów, na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Kraków, 22 maja 1912.

Mr. Władysław Bełdowski.
Rudolf Herliczka.
Stanisław Wołoszyński.
Władysław Paschalski.
Zygmunt Reisner.

Z teatru ludowego.

(*H*). Prowadzić teatr ludowy w Krakowie nie należy istotnie do rozkoszy. Rada miejska dla tego teatru nietylko nic nie robi, ale przeciwnie, organa miejskie utrudniają mu egzystencyę. Umieszczenie żydowsko-pruskiego cyrku tuż pod parkiem krakowskim aż nazbyt jasno tego dowodzi. Również otoczenie teatru ludowego bardzo wiele pozostawia do życzenia zwłaszcza w porze słotnej. Onegdaj, gdy trochę więcej deszczu przez dzień padało, trzeba było wchodząc do parku krakowskiego gubić w błocie kalosze, a następnie do teatru dostawać się po kładce, gdyż pod budynkiem stało wielkie jezioro. Magistrat zaniedbując w ten sposób park krakowski, stwarza w nim siedlisko malaryi i wilgoci, co bynajmniej nie czyni parku „zdrowotnym".

Ale wracajmy do rzeczy. — Scenie ludowej przybyła w sobotę znowu jedna z tych sztuk, które zręcznie i z rozmachem napisane zdobywają sobie stałe powodzenie na scenach ludowych i amatorskich. Wystawiono po raz pierwszy „Przedmiejskie zalecanki" St. Turskiego, autora znanych nam dobrze „Zuchów Krowoderskich". Podmiejskie środowisko, z którego zaczerpnięty został pomysł do tej nowej sztuki, dostarczyło autorowi szeregu doskonałych typów, nakreślonych żywo i zręcznie. Jeśli porównamy obecną premierę z „Zuchami", stwierdzić należy, że „Zalecanki" stanowią pewien krok naprzód w rozwoju talentu p. Turskiego. Wyzbył się bowiem przewlekłego moralizatorstwa, a natomiast nauczył się operowania scenami zbiorowemi.

Treść sztuki przedstawia miłość dwóch braci Szczygłów do panny Józi. Jasiek i Franek pokochali obaj pannę Krupiankę. Jaśka pułk 13 zabiera do Opawy, a tymczasem Józka więcej przekonania nabiera do Franka. Z tego wynika konflikt na tle zazdrości. Obok tych trzech głównych osób wprowadził autor na scenę obie rodziny Szczygłów i Krupów. Spotykamy znanych z „Zuchów" Gsymsików zarówno starych jak i młodych. Pierwszy akt przedstawia „zapusty na przedmieściu" z charakterystycznymi śpiewkami i tańcami, drugi akt fetę imieninową z zwadą, zaś trzeci „Zielone świątki" u obywatela gminy podmiejskiej. Całość jest pełna werwy i humoru, a scenicznie bardzo dobrze ujęta.

Autor sam wystąpił w roli charakterystycznej starego Szczygła i zbierał zasłużone objawy uznania. Obywatele gmin Krowodrza i Warszawskiego uczcili swego literata, wysyłając specyalną delegacyę, która wręczyła autorowi piękny wieniec.

Z innych wykonawców na pierwszy plan zarówno grą doskonale obmyślaną jak i typem konsekwentnie przeprowadzonym wybił się p. Orwid w roli starego Krupy. Spotkaliśmy szereg naszych dawnych znajomych z „Zuchów", a więc p. Kolman doskonale ubraną i pełną werwy, p. Gajewską, Grabowską, pp. Tatrzańskiego, Szkndelskiego, Horskiego i innych. P. Zalewski obok obycia się ze sceną i jej wymogami, potrzeba jeszcze opanowania ruchów. Z uznaniem natomiast podnieść należy grę p. Węglowskiej.

„Przedmiejskie zalecanki" pod względem pomysłowości są lepsze od „Zuchów", powinny też utrzymać się w repertuarze z równem co najmniej powodzeniem.

* * *

Pewne zastrzeżenia uczynić musimy tylko z punktu widzenia społecznego co do tendencyi przejawiających się w sztuce p. Turskiego. Nie sądzimy, aby było wskazane zbyt częste pokazywanie na scenie pełnych kieliszków i zbyt drastycznych zalecanek, a także forma wyrażeń niektórych bohaterów sztuki jest może zbyt „przedmiejska" a przez to szkodzi artystycznej wartości sztuki. Wprowadzenie na scenę zwyczajów podmiejskich nie może ze względów etycznych utrwalić z nich tego, co stanowi w nich nieraz ujemną stronę. Autor zapewne nie miał tej intencyi pisząc „Zalecanki" i w przyszłości od podobnych błędów się ustrzeże. Całość artystyczna sztuk jego tylko na tem zyska.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyły się w dalszym ciągu obrady nad pragmatyką służbową urzędników. Przemawiali posłowie Pantz, Raszin, Scholswohl i Tonelli, poczem zamknięto dyskusyę generalną i po wyborze mówców generalnych: Stölzla i Hocka obrady przerwano.

Pos. Schubert przemawiał w sprawie nagłego wniosku o reformę podatku domowo czynszowego.

Minister Georgi odpowiadał na interpelacye.

Pos. Okuniewski w zapytaniu do prezydenta zwraca uwagę na wniesioną wczoraj przez Rusinów interpelacyę, w której żądają wyjaśnień z powodu sprzeczności, panującej między sprawozdaniem „Polnische Korresp." o mowie ministra Zaleskiego na posiedzeniu Koła polskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego, a pomiędzy przyrzeczeniami, jakie dali hr. Stuergkh dnia 30 kwietnia oraz ministrowie Husarek i Heinold dnia 17 maja co do terminu i siedziby uniwersytetu.

Prezydent oświadczył, że doręczy interpelacyę interesowanym ministrom.

Na tem obrady zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Posiedzenie dzisiejsze.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 31 maja.

Wiedeń. (T. B.) Izba posłów po odczytaniu wpływu przystąpiła do porządku dziennego tj. dalszej dyskusyi jeneralnej nad pragmatyką służbową dla urzędników.

Gen. mówca „pro" Dr Stesłowicz zaznaczył, że pragmatykę już dlatego powitać należy jako postęp, ponieważ przynosi definitywne uregulowanie stosunków personalu urzędników państwowych, a z drugiej strony usuwa różne niesprawiedliwości i wprowadza awans czasowy. Omawiając poszczególne postanowienia przedłożenia oświadczył mówca, że uchwalone przez komisyę brzmienie §§ 31 i 32 traktowane jako całość nasuwają pytanie, czy według tego brzmienia jest możliwa swobodna działalność urzędników. § 31 daje rządowi dostateczną możność uniemożliwienia czynności urzędników w stowarzyszeniach, o ile ta nie da się pogodzić z wymogami dyscypliny.

Po przemowie gen. mówcy „contra" Hocka i sprostowaniach faktycznych. Izba uchwaliła przejście do dyskusyi szczegółowej nad pragmatyką.

Po przejściu do dyskusyi szczegółowej nad pragmatyką służbową przemawiali p. Smeral i Waber, poczem obrady przerwano i po skończonej dyskusyi nad wnioskiem nagłym o reformę podatku domowoczynszowego Izba uznała nagłość i odesłała wniosek do komisyi podatkowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posiedzenie Izby posłów skończyło się spokojnie. Zdaje się, że Rusini słusznie rozumują, że hałaśliwe demonstracye pogorszyłyby im tylko stosunek do rządu.

Z komisyi wojskowej.

Wiedeń. (T. B.) Komisya wojskowa kontynuowała dziś przedpołudniem dyskusyę szczegółową nad reformą wojskową. Minister spraw wewn. Heinold oświadczył się stanowczo przeciw wnioskom o skreślenie postanowień co do używania wojska dla utrzymania porządku wewnątrz państwa i wskazał na to, że tego rodzaju postanowienia znajdują się w ustawach wszystkich państw, posiadających demokratyczną konstytucyę, jak Francya, Stany Zjednoczone, Szwajcarya. Również wystąpił przeciw wnioskowi, aby rząd każde tego rodzaju użycie wojska osobno usprawiedliwiał.

Minister wyłuszczył następnie konieczność zupełnie identycznych postanowień co do celów armii w austryackiej i węgierskiej ustawie i zwrócił się z apelem do Izby, aby przez stawianie poprawek nie naraziła przyjście do skutku ustawy na szwank.

Po zamknięciu dyskusyi p. Daszyński polemizował z wywodami ministra co do używania wojska przy utrzymaniu porządku wewnątrz państwa.

Rokowania w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj bawił w Izbie posłów namiestnik Czech i interweniował w sprawie konferencyi ugodowych.

Także namiestnik galicyjski bawił dziś w parlamencie. Celem jego konferencyi była sprawa przesilenia marszałkowskiego i sprawa uniwersytetu ruskiego.

Od siebie dodajemy, że poseł Abrahamowicz wzbrania się przyjęcia godności marszałka z racyi zbyt słabego zdrowia.

Sprawa kreteńska.

Kreta a Grecya.

Ateny. (Tel. wł.) Liczba deputowanych kreteńskich, którzy są już w Atenach wynosi 45. Mają oni zamiar jutro podczas otwarcia parlamentu gromadnie wedrzeć się do Izby i zająć miejsca. Posłowie kreteńscy twierdzą, że obecna chwila jest najstosowniejsza do zjednoczenia się z Grecyą, bo Turcya nie ma okrętów wojennych, którymi by przewiozła wojska na Kretę. Gdy zaś Kreta będzie już zjednoczona z Grecyą, Turcya nie ośmieli się po obecnej wojnie urządzać wyprawy celem jej odebrania. Dyplomacya włoska podsyca zapał Kreteńczyków, inne zaś państwa powstrzymują ich od tego kroku i wymagają od prezesa min. Venizelosa, aby stanowczo nie dopuścił posłów kreteńskich do sali obrad Izby, ewentualnie powstrzymał ich siłą zbrojną.

Wojsko pod parlamentem.

Ateny. (Tel. wł.) Prez. Venizelos odbył konferencyę z delegatami kreteńskimi, aby ich nakłonić do nieprzybycia do Izby. Konferencya nie odniosła skutku. Rząd jest zdecydowany z pomocą wojska nie dopuścić delegatów do Izby. Wszystkie ulice prowadzące do parlamentu zostaną jutro obsadzone wojskiem i policyą. Prócz tego czynne będą władze sądowe. W Atenach panuje wielkie naprężenie.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 31 maja.

Czesi cofają się.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy" prostują pogłoskę, jakoby burmistrz Pragi miał zarządać od p. Neumanowej, by na czas kongresu usunięto polskie emblematy z wystawy w Pradze.

Przegrana Rusinów.

Wiedeń, (Tel. wł.) Dzisiaj minister oświaty konferuje z prezydyum klubu ukraińskiego. Zdaje się jednak, że wynik konferencyi przewidywany jest jako niekorzystny dla Rusinów, t. j. nie uzyskają oni wymienienia Lwowa jako miejsca budowy uniwersytetu w rozporządzeniu cesarskiem. To też Rusini podobno planują na końcu posiedzenia hałaśliwą demonstracyę. Są skonsygnowani i mają takie miny, jakby chcieli wykonać groźbę, rzuconą przed kilku dniami, że tylko do 1 czerwca pozwolą obradować parlamentowi, jeśli rząd ich życzeń nie zaspokoi.

Przeciw nadmiarowi ekscelencyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" występuje w popołudniowym artykule wstępnym przeciw fabrykowaniu zbytku ministrów w parlamencie, t. j. przeciw systematycznemu obalaniu gabinetów i tworzeniu nowych rządów. Dla sprawy samej nic to nie stanowi, a pomnaża tylko niepotrzebnie ilość ekscelencyi.

Blok opozycyi.

Budapeszt. (Tel. wł.) Opozycya zawarła już formalny blok, stawiając dwa postulaty:

1) równoczesne uchwalenie reformy wojskowej i reformy wyborczej,

2) usunięcie z ustawy wojskowej § 43, który określa prawa korony co do powoływania rekruta, nie mówi jednak, co się ma stać, gdy Sejm nie uchwali poboru.

Są to dla Lukacsa i Tiszy ciężkie warunki.

Dr Lukacs jedzie do Wiednia na posłuchanie do cesarza, aby przedstawić mu pewne propozycye co do zmian w § 43.

Tisza zaś milczy i ani słowem nie zdradza się, czy ma zamiar, łamiąc regulamin i uznane jego komentarze, forsować ustawę wojskową.

Sytuacya jest krytyczna, bo jeśli obstrukcya potrwa jeszcze 2—3 tygodni i potrafi udaremnić lub przewlec obrady, to pozycya gabinetu Lukacsa stanie się wprost rozpaczliwą.

Nagroda za dzieci.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt" donosi z Paryża, że w Izbie deputowanych pojawi się projekt prawa, wprowadzający premię dla matek, mających czworo dzieci. Premia ta będzie rentą dożywotnią i zaczynać się będzie od od 500 fr. Odnośnie do ilości dzieci ma wzrastać. Matka ośmiorga dzieci pobierać ma 518 fr. rocznie.

Starzy kawalerowie i pary bezdzietne, lub mające jedno dziecko, będą wyżej opodatkowane.

Anglia na morzu Śródziemnem.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie zaprzeczają faktowi, jakoby Anglia dążyła do porozumienia z Francyą na tej podstawie, aby ta broniła interesów angielskich na morzu Śródziemnem. Zarówno flota angielska może wystawić jeszcze jedną eskadrę, jak i skarb angielski jest na to dość bogaty. Prawda tylko, że garnizon w Egipcie zostanie powiększony rezerwami z Afryki południowej i wzmocniona załoga na Malcie, tak, aby wpływ Anglii został dostatecznie zawarowany.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że rozporządzenie przesuwające część ułatków angielskich do Gibraltaru zostało wstrzymane, a flota dalej będzie stacyonowana koło Malty.

Londyn. (T. B.) „B. Reutera" donosi z Malty: Podróż premiera Asquitha ma charakter prywatny, z powodu stanu zdrowia. Minister Churchill prosił Asquitha, aby wziął udział w informacyjnych konferencyach z Kitchenerem w kwestyach odnoszących się do morza Śródziemnego.

Walki w Maroku.

Paryż. (T. B.) Ag. Havasa donosi z Fezu z wczoraj g. 6 wiecz.: Kilka szczepów wtargnęło do miasta Fezu. Szturm nieprzyjacielski trwał od godziny 10 rano. W końcu powstańcy zostali zmuszeni ogniem francuskiego wojska do cofnięcia się. Po stronie francuskiej padło 6 żołnierzy. Straty nieprzyjacielskie są znaczne.

Dalej donosi „Ag. Havasa" z Fezu z d. 28 bm.. Ubiegła noc minęła spokojnie, mimo, że Berberzy ciągle małemi grupkami wpadają do miasta. Sytuacya jest ciągle poważną. Straty francuskie we walkach dni ostatnich wynoszą 42 poległych i 75 rannych.

Paryż. (T. B.) Generał Liautey donosi z Fezu: Sytuacya jest nader poważna, wprost niepokojąca; niebezpieczeństwo z dniem każdym wzrasta. Szczepy ogłosiły świętą wojnę.

Wydalanie Włochów.

Konstantynopol (T. B.) Konsulat niemiecki wydał do wczoraj 750 paszportów dla 18 tysięcy osób. Dzisiaj okręt Lloydu austr. „Bukowina" zabierze wiele Włochów.

Zatargi monarchów.

Berlin. (Tel. wł.) Cesarz niemiecki przyjmie na osobnej audyencyi ks. Ernesta, Augusta Cumberlandzkiego i da mu do zrozumienia, że gotów jest do daleko idących ustępstw, byle doprowadzić do porozumienia z ojcem (w sporze o ks. Brunszwickie. — Przyp. Red.).

Po rozruchach strajkowych nad Leną.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Rada ministrów zatwierdziła wniosek ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie wzmocnienia policyi w okręgach kopalnianych nad Leną.

Utrudnienia dla żydów.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Wobec częstych naruszań ustawy o czasowym pobycie żydów poza strefą osiedlenia ministerstwo spraw wewnętrznych wypracowało nowy, ostrzejszy regulamin o rejestrowaniu żydowskich kupców.

Zwycięstwo Roosevelta.

Nowy Jork. (T. B.) Prawyborami w New Jersey zakończyła się walka osobista między Rooseveltem a Taftem. Prawie we wszystkich Stanach Roosevelt odniósł zwycięstwo. Jego agenci uważają nominacyę jego na prezydenta za pewną. Z drugiej jednak strony zwolennicy Tafta twierdzą, że potrafi on uzyskać większość w konwencie narodowym.

Katastrofa tramwajowa.

Budapeszt. (T. B.) Dziś o godz. 5 rano spadł wagon tramwaju elektrycznego na jednem z przedmieść z 6 m wysokiego wału. 12 osób odniosło rany, w tem 5 ciężkie.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Ministerstwo uchwaliło adres sejmu finlandzkiego z dnia 22 marca w sprawie obecnego położenia politycznego Finlandyi przedłożyć carowi we formie sprawozdania rady ministrów z zaleceniem odrzucenia go.

DZIENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 31 maja 1912 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	254 —	255 —
Marki niemieckie	117 25	118 —
Franki papierowe	95 25	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Dolary amerykańskie	492 —	497 —
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	97 75	98 25
4% „ „ „	90 75	91 25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	98 25	98 75
4% Listy zastawne Banku kraj.	91 50	92 50
4% Listy zast gal. Tow. kred. z. nieok.	97 50	98 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	94 50	95 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	89 50	90 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	89 75	90 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 —	93 —
4% Pożyczka miasta Krakowa	87 50	88 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	97 75	98 25
4% Obligacye kolejowe	88 —	88 50
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	700 —	705 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	425 —	430 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	535 —	540 —
Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	91 75	92 25
4 2/10% wspólna renta srebrna	91 75	92 25
4% renta koronowa austryacka	89 25	89 75
4% renta koronowa węgierska	89 —	89 50
4% renta austryacka w złocie	114 —	114 50
4% renta węgierska w złocie	109 —	110 50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych i pospiesznych, kursujących z Krakowa i do Krakowa.

Ważny od 1 października 191. r.

W kierunku do Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy (dw. . p.), Ołomuńca (gł. dw.), Berna i Wiedn'a (dw. k. półn.) i na odwrót.

1245	354	528	652	923	157	230	610	645	955	1030	odj.	Kraków	przyj.	309	542	610	720	940	1159	245	452	811	952	1147
130	441	632	727	1032	302	314	716	747	1043	1120	przyj.	Trzebinia	odj.	230	456	525	622	832	1059	205	347	732	853	1105
—	626	748	—	1157	—	504	—	930	1155	—	„	Granica	„	—	—	—	—	626	924	—	214	605	606	932
—	—	746	—	1220	—	507	—	904	—	—	„	Mysłowice	„	—	—	—	—	—	937		154	612	612	948
450	603	937	937	150	550	445	—	1032	—	—	„	Bielsk	„	1123	—	—	—	610	741	1210	120	605	647	838
520	827	1141	1141	339	955	637	—	1258	—	—	„	Opawa (dw. k. półn.)	„	1033	—	—	—	—	549	1102	930	432	340	716
554	936	302	1256	538	1130	738	—	225	—	—	„	Ołomuniec (gł. dw.)	„	1022	1202	1202	—	1202	408	948	810	243	118	558
926	1123	400	400	718	§ 516	1014	—	618	618	618	„	Berno	„	628	—	1043	—	1043	§1108	815	543	§ 1130	1124	409
810	1242	738	320	955	502	955	—	648	620	709	„	Wiedeń (dw. k. półn.)	„	745	910	955	—	630	1040	740	—	1205	804	335

§ przez Brzecławę.

Pociągi pospieszne oznaczone są grubym drukiem liczb godzinowych.
Godziny nocne, licząc od 6-ej wieczór aż do godziny 5-ej minut 59 rano, uwydatnione są przez podkreślenie minut

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu" wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza L. 35